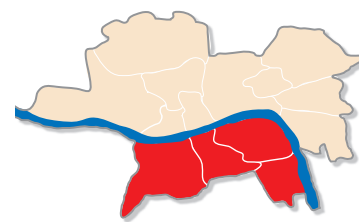


Pielgrzymi z końca świata

Premier Australii wie, czym był Stalag XXA/XXC. A w Toruniu obóz hitlerowski wciąż jest zapomniany



Peter Walker podczas prowadzonych w Forcie XV poszukiwań wytrycha, ukrytego tam podczas wojny przez Jacka Walkera
FOT.: PAWEŁ BUKOWSKI



Przetrzymani w Toruniu jeńcy australijscy byli członkami korpusu medycznego, wziętymi przez Niemców do niewoli w Grecji i Afryce
FOT.: ARCHIWUM

SZYMON SPANDOWSKI

Do Torunia przybywa coraz więcej potomków jeńców przetrzymanych podczas wojny na lewym brzegu Wisły. Na antypodach zorganizowali oni konferencję, na której pojawił się szef australijskiego rządu.

O Toruniu, a konkretnie Podgórzu, Rudaku, Stawkach i Glinkach, zrobiło się ostatnio głośno w Australii. Pod koniec kwietnia w tamtejszym „Guardianie”, jednej z największych i najważniejszych gazet na antypodach, została opisana historia Petera Walkera, który w toruńskim Forcie XV szukał klucza ukrytego tam podczas okupacji przez jego dziadka. Artykuł był pokłosiem poświęconej Toruniowi konferencji, w której wzięli udział m.in. członkowie australijskiego rządu.

- Ponad rok temu razem z żoną nawiązaliśmy kontakt ze stowarzyszeniem weteranów australijskiego korpusu medycznego, którego członkowie byli przetrzymywani podczas wojny w hitlerowskim obozie jenieckim na lewym brzegu Wisły - mówi

Paweł Bukowski, toruński przewodnik, znany Czytelnikom „Nowości” chociażby z „Albumu rodzinnego”, gdzie opisywał historie więźniów z antypodów. - Zareagowali z wielkim entuzjazmem, korespondencja się więc rozwijała, aż doczekaliśmy się wizyty wnuka Jacka Walkera, jednego z jeńców Fortu XV.

Australijczyk przyjechał zwiedzić miejsca związane ze swoim przodkiem, który ekspedycją na drugi koniec świata kierował przez internet. Ponad 90-letni weteran idzie z duchem czasu, komputer nie ma przed nim tajemnic, wspominał więc swojemu wnukowi oraz jego przewodnikom o wytrychu schowanym podczas wojny pod oknem celi w forcie. Poszukiwacze trafili we wskazanym miejscu na jakiś kawałek skręconego drutu, po ponad 70 latach trudno było jednak stwierdzić, czy przy jego pomocy można się było podczas wojny dostać do komórki z kartoflami, z których zresztą jeńcy pędzili wtedy bimber.

Po powrocie Peter Walker opowiedział o swoich wrażeniach z podróży. Jego dziadek najpierw się wzruszył, a później postanowił

działać. Ponieważ był pracownikiem jednego z australijskich uniwersytetów, wspólnie z kolegami zorganizował konferencję naukową.

- Australijczyków ogromnie interesuje ich wojenna historia, na konferencji zjawili się więc 300 osób, w tym przedstawiciele rządu - dodaje Paweł Bukowski.

Między nimi znalazł się sam premier Australii. On zatem już wie, czym był niemiecki obóz jeniecki w Toruniu, nam tymczasem historia ta jest w zasadzie całkowicie obca. Na lewym brzegu Wisły próżno szukać tablic informacyjnych czy drogowych znaków, zresztą dokąd by one miały prowadzić? Muzeum, w którym można by było zmieścić pamiętki po ponad 60 tysiącach jeńców, również brakuje. Jedyna taka placówka działa w Forcie XIII, gdzie trzymali byli Brytyjczycy, powstała ona jednak jedynie dzięki uporowi i zaangażowaniu Mariana Rochnińskiego, badacza militarnej przeszłości miasta. Na mapie Torunia obóz nie istnieje. Poza cmentarzem żołnierskim radzieckich, nie ma nawet miejsca, w którym można

WARTO WIEDZIEĆ

Obóz jeniecki wczoraj i dziś

▶ Dziś na stronie wartimeguides.blogspot.com ma się pojawić specjalny materiał poświęcony australijskim więźniom toruńskiego stalagu.

▶ Będzie się składał z archiwalnych zdjęć z czasów wojny oraz współczesnych widoków uwiecznionych wtedy miejsc.

położyć kwiaty. Zainteresowanych tymczasem przybywa. - Ostatnio mieliśmy gości z Kanady, Australii, Ukrainy - mówi Piotr Olecki z Muzeum Historyczno-Wojskowego w Toruniu. - Potomkowie jeńców zgłaszają się praktycznie co tydzień i jest ich coraz więcej.

Najwyższy czas się o tych gości zatroszczyć, tym bardziej, że dzięki nim Toruń może tylko zyskać.

szymon.spandowski@nowosci.com.pl

WKRÓTCE

O Kirgistanie na Podgórzu

Dom Muz przy ul. Poznańskiej 52 na Podgórzu zaprasza na kolejne „Podróże małe i duże”. Spotkanie podróżnicze dla dzieci i dorosłych, które zaplanowano na sobotę 7 czerwca na godzinę 11, poprowadzi Bartosz Arkuszewski. Będzie okazją, by posłuchać opowieści o Kirgistanie i obejrzeć zdjęcia. Zostaną zaprezentowane również przedmioty charakterystyczne dla kultury tego kraju. Po spotkaniu warsztaty plastyczne dla dzieci, na których wykonają miniaturowy model kirgiskiej jurty. Bartosz Arkuszewski to student III roku etnologii i II roku religioznawstwa, wolontariusz Jezuitckiego Wolontariatu Społecznego, w ramach którego spędził półtora miesiąca w Kirgistanie. (n)

CZŁOWIEK Z DZIELNICY



Na sportowo

Sandra Kalinowska ma 24 lata, jest rodowitą torunianką, od 3 miesięcy mieszka na Podgórzu. Ukończyła studia licencjackie na kierunku kosmetologia w Toruńskiej Wyższej Szkole Przedsiębiorczości oraz studia podyplomowe - dietetykę. Obecnie szuka pracy. Jej ulubiona forma spędzania wolnego czasu to uprawianie sportu, między innymi bieganie i wykonywanie ćwiczeń na siłowni. (ja)

Reklama

Wyleć rano, wróc wieczorem

Bydgoszcz

Warszawa

zero przesiadek

ipady na pokładzie dla Pasażerów



bagaż do 23 kg w cenie biletu



już od **99 zł** w jedną stronę



Wszystkie koszty w cenie

BZG
Bydgoszcz Airport

Miłego Eurolotu

eurolot.com